Pismo bezpłatne **LIPIEC 2016**
Nr 07/117

Spotkanie

Parafia św. Faustyny Apostołki Miłosierdzia Bożego w Rogozinie
www:parafia-rogozino.eu www .facebook.pl

Jeżeli kocham….

Wtedy, kiedy Jezus miał odejść i miał stać się niewidzialny, powiedział: „Trwajcie w miłości mojej". Jak mamy kochać Jezusa, którego nie widzimy? On sam tłumaczy nam to bardzo wyraźnie: wtedy Go kochamy, kiedy wypełniamy Jego polecenia, stajemy się ubogimi, czystymi, sprawiedliwymi, czyniącymi pokój, prześladowanymi dla sprawy Bożej.

Jak kochać człowieka, by spełniać jedno z najważniejszych Jezusowych przykazań? Wtedy kochamy człowieka naprawdę, gdy jednocześnie kochamy Boga.

Jeśli kocham człowieka, a nie wierzę w Boga, moja ludzka miłość jest stale zagrożona, wystraszona i o wszystko się boi. Uczucia ludzkie są bardzo kapryśne, przelotne. Ktoś kocha dzisiaj, za rok już nie kocha. Fredro powiedział: „Są trzy rzeczy wciąż zmienne: miłość kobiet, gust ludzki, pogody jesienne".

Jeżeli kocham człowieka i nie wierzę w Boga, niepokoję się, że możemy się rozczarować sobą, jak w powiedzeniu: „Narzeczeni przed ślubem poznają swoje zalety a po ślubie swoje wady".

Jeżeli kocham drugiego człowieka i widzę w nim ideał, drżę, by nie umarł, nie zginął po drodze, by się pociąg z nim nie wykoleił ani nie spadł samolot.

Jeżeli kochamy człowieka i wierzymy w Boga, wtedy nasza miłość jest mniej zdenerwowana, mniej zalękniona.

Gdy ktoś przestał nas kochać - dalej kochamy, jeżeli kochaliśmy naprawdę. Nie ma miłości niewzajemnej - Bóg odwzajemnia miłość niewzajemną. Bóg kocha nasze cierpienie, które my nazywamy miłością niewzajemną.

Jeżeli kochamy kogoś i wierzymy w Boga, nie zrazimy się drugim człowiekiem, nawet gdyby on zgrzeszył. Nie ma miłości bez przebaczenia.

Jeżeli kochamy kogoś i wierzymy w Boga, nie boimy się śmierci i rozstań, wierzymy bowiem, że śmierć jest spotkaniem z Bogiem samym i tymi, którzy odeszli przez nami.

Śmierć nie przerywa miłości. Nieraz nawet kogoś bardziej kochamy po śmierci, bo za życia widzieliśmy tylko jego wady, po śmierci zobaczyliśmy zalety.

Jeżeli kochamy tylko człowieka - można zapomnieć o Bogu. Jeżeli naprawdę kocha się Boga - to naprawdę kocha się i człowieka.

Ks. Jan Twardowski

Spacerkiem po okolicy parafii...

W świąteczny dzień Wniebowstąpienia NMP 15 sierpnia 1939 r. przy zbiegu dzisiejszych ulic Wiejskiej i Płockiej zgromadziło się kilka tysięcy osób. Przybyli na odsłonięcie i poświęcenie wielkiego pomnika – postawionego na cześć tych, którzy w „walkach o wolność i niepodległość Ojczyzny życie swe położyli".

Pośród wielu przemawiających piękne i prorocze przemówienie wygłosił przedstawiciel armii, zastępca dowódcy 4. Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej z Płocka, major Władysław Nowacki. „Wielkie chmury – mówił m. in. – kłębią się nad nami i niosą wielkie chwile. Dlatego też dziś oczy wszystkich w szczególny sposób zwrócone są na tych, którzy życie swoje oddali za świętą sprawę, oraz na tych, którzy zastąpili ich szeregi.

Żołnierz polski znany jest w całym świecie ze swego męstwa, wytrwałości i umiejętności bojowej. Żołnierz polski posiada niespożytą siłę, której źródłem i mocą jest jego wiara w Boga. Tam, gdziekolwiek żołnierz polski stał, tam stawał i krzyż, wykonany rękoma naszego żołnierz. Religijność naszego żołnierza to siła najwyższa, bo gdzie Bóg, tam zwycięstwo. Kto przeciw Bogu wojuje, ten przegrywa". Cała mowa, która – jak twierdzą świadkowie – mocno wzruszyła słuchaczy, była najprawdopodobniej ostatnią, jaką wygłosił .

Wkrótce wyruszył na front, a niedługo później, 23 września, w wyniku ciężkich ran w bitwie pod Jacnią pod Zamościem zmarł w szpitalu wojskowym w Józefowie.

Major Władysław Nowacki urodził się 10 lipca 1895 roku. Ułan Jazłowiecki " całą piersią", postać nietuzinkowa , uczestnik boju pod Jazłowcem, kawaler Krzyża Srebrnego Virtuti Militari oraz czterokrotnie uhonorowany Krzyżem Walecznych. Autor " Modlitwy Ułana Jazłowieckiego". W okresie międzywojnia pełnił służbę w pułku, dowodząc 1 szwadronem. W drugiej połowie lat trzydziestych przeszedł na kwatermistrza do 4 Pułku Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej.

W 1919 roku doszło do trwającej trzy dni bitwy pod Jazłowcem z Kozakami, których było podobno trzykrotnie więcej; szarża polskich ułanów była jednak tak potężna i odważna, że Kozacy zostali rozgromieni i bitwa zakończyła się wspaniałym zwycięstwem. Szarżę ułanów jazłowieckich z 1919 r. porównywano do tej spod Samosierry.

cd str. 3

Przygotował Krzysztof Czerwiński

Uwieczniona została na obrazie Wojciecha Kossaka. Wśród uczestników tego boju krążyła legenda, że *„…w najkrytyczniejszej chwili walki z przeważającymi siłami wroga, nad klasztorem, w wieńcu białych obłoków, zjawiła się jasna postać Najświętszej Marii Panny, okrywająca płaszczem klasztor, a z dłoni Jej spływały ku ziemi snopy jasno-złocistych promieni, obejmujące ułanów, którzy w aureoli tych promieni szli do swej decydującej szarży”*. Jednym z tych, który jakoby widział to zjawisko, był uczestnik bitwy, ułan - ochotnik 2 -go szwadronu, Władysław Nowacki. W obliczu katastrofy ślubował, że po szczęśliwym zakończeniu wojny powróci tutaj do klasztoru, by osobiście złożyć hołd Niepokalanej.

Po zawierusze wojennej, już jako porucznik, Nowacki przepojony kultem do Matki Boskiej Jazłowieckiej postanowił wypełnić ślub i złożyć jej hołd, choć w dość niezwykły sposób: *„Działo się to w 1925r., w brzasku zimnego, jesiennego poranka, kiedy Lwów spoczywał jeszcze we śnie, a brać ułańska w koszarach Łyczakowskich mocno dochrapywała ostatnie kwadranse przed pobudką. Z bramy koszarowej pułku wymknął się ułan w pełnym, żołnierskim rynsztunku bojowym, na pięknym, mocnym szpaku (a nazwa rumaka brzmiała „Mocny”*).

Jesienny wietrzyk lekko poruszał proporczykiem na lancy, trzymanej silną dłonią ułańską. Koń idący raźnym stępem, ułan o pięknym dosiadzie i jakimś specjalnie skupionym wyrazie oblicza – stanowił piękny obrazek. Nic dziwnego, bo właśnie był to porucznik **Nowacki**, który w duszy i sercu wiózł w darze to, co miał najcenniejszego – wierność i miłość ułana jazłowieckiego dla Najjaśniejszej Panienki Jazłowieckiej. Wiózł, by dar swój złożyć u jej stóp w kaplicy Klasztoru Jazłowieckiego. Por. Nowacki odbył marsz swój do Jazłowca odległego o 150km od Lwowa, konno, sam, bez luzaka. Nowacki złożył jako votum lancę z proporcem i tekst modlitwy ułana jazłowieckiego przez niego osobiście napisany , lanca została umieszczona przy ołtarzu, tuż obok statui Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia.

Następnego dnia por. Nowacki wyruszył w drogę powrotną, odbywając ją w tych samych warunkach jak do klasztoru. Dopiero po powrocie zameldował o powodach swej kilkudniowej nieobecności w pułku, gdzie był serdecznie i z wielkim szacunkiem przywitany. Ten piękny, głęboki w swej treści czyn por. Nowackiego został przyjęty przez pułk i zaliczony do tradycji pułkowej.

Odtąd co roku na dzień 8 grudnia udawała się delegacja do klasztoru Jazłowieckiego. W skład delegacji wchodzili w pierwszym rzędzie oficerowie najmłodsi oraz ułani najmłodszego rocznika.

Przygotował Krzysztof Czerwiński

Nr 07/117

Żyć razem: «styl» życia małżeńskiego

Wasza Świątobliwość, żyć razem przez wszystkie dni jest pięknie, daje to radość, umacnia. Ale jest wyzwaniem, z którym trzeba się zmierzyć. Sądzimy, że trzeba nauczyć się kochać. Istnieje pewien «styl» życia pary, duchowość życia codziennego, których chcemy się nauczyć. Czy Ojciec Święty może nam w tym pomóc?

Na pytanie postawione przez Stefana i Valentinę, dwoje narzeczonych z Ciociarii, Papież odpowiada:

Życie razem jest sztuką, cierpliwym podążaniem, pięknym i fascynującym. Nie kończy się, kiedy podbiliście jedno drugie... A wręcz właśnie wtedy się zaczyna! Ta codzienna droga ma zasady, które można ująć skrótowo w trzech słowach, których używania między sobą wy już możecie się nauczyć:

Proszę, to znaczy «czy mogę», *dziękuję* i *przepraszam.*

«Czy mogę, proszę?» To jest grzeczna prośba o pozwolenie na wejście w życie drugiej osoby z szacunkiem i delikatnością. Trzeba nauczyć się pytać: Czy mogę to zrobić? Czy chcesz, żebyśmy tak zrobili? Żebyśmy tak wychowywali dzieci? Czy chcesz, abyśmy dziś wieczorem wyszli?... Krótko mówiąc, proszenie o pozwolenie oznacza umiejętność wejścia z delikatnością w życie innych. A nie jest to łatwe. Niekiedy, przeciwnie, stosuje się maniery trochę «ciężkie», jak niektóre buty górskie! Prawdziwej miłości nie narzuca się ostro i w sposób agresywny. W *Kwiatkach* św. Franciszka znajdują się te słowa: «Wiedz (...), że grzeczność jest jednym z przymiotów Boga (...). Grzeczność jest siostrą miłosierdzia, gasi bowiem nienawiść i zachowuje miłość» (rozdz. 37). Tak, grzeczność zachowuje miłość. A dziś w naszych rodzinach, w naszym świecie, często pełnym przemocy i arogancji, potrzeba o wiele więcej uprzejmości.

«Dziękuję». Wydaje się, że łatwo jest wypowiadać to słowo, ale wiemy, że tak nie jest. Uczymy go dzieci, ale potem o nim zapominamy! Wdzięczność jest ważnym uczuciem. Pewna starsza kobieta powiedziała mi kiedyś w Buenos Aires: «Wdzięczność to kwiat, który wyrasta na szlachetnej ziemi». Potrzebna jest szlachetność duszy, aby ten kwiat wzrastał. Czy pamiętacie Ewangelię Łukasza? Jezus uzdrawia dziesięciu trędowatych, a później tylko jeden zawraca, by powiedzieć Jezusowi: dziękuję. I Pan mówi: a gdzie jest pozostałych dziewięciu? To odnosi się także do nas: czy umiemy dziękować? W naszej relacji, a w przyszłości w życiu małżeńskim ważne jest, aby zachowywać żywą świadomość tego, że druga osoba jest darem Boga — a za dary Boga się dziękuje! I z tą wewnętrzną postawą mówić sobie nawzajem: dziękuję, za wszystko. Trzeba umieć mówić sobie „dziękuję", aby dobrze iść naprzód razem w życiu małżeńskim.

cd str 6

Przygotowała na podstawie .opoka.pl Magdalena Balska

Uczymy się języków - angielski

Nr 07/117

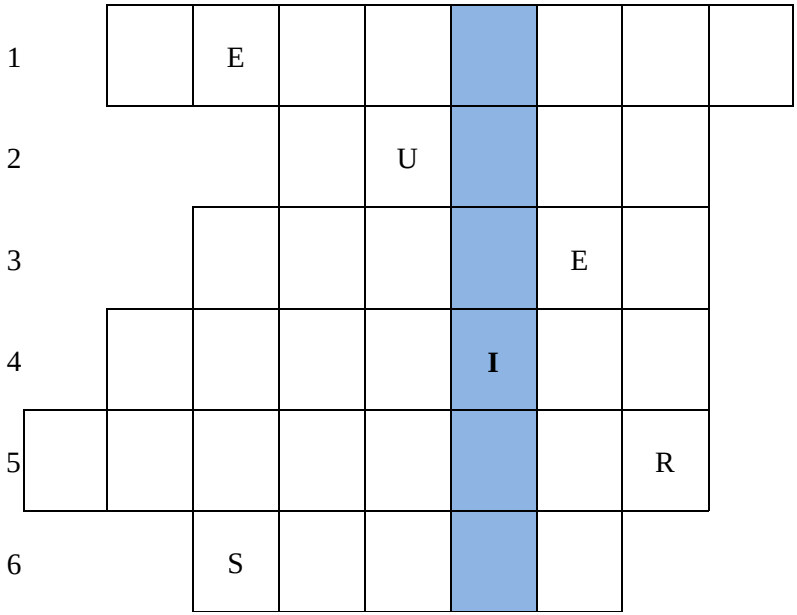

1. Brzeg morza. (S)
2. Pomaga w wędrówce. (G)
3. Potrzebny w autobusie, tramwaju lub w pociągu. (T)
4. Zwiedzający też *tripper .(T)*
5. Przywieziona z podróży. (S)
6. Śpiewane nie tylko przy ognisku.(S)

Przygotowała Angelika Jezierska

Wieczorem przyszły te dusze i prosiły mnie o modlitwę, modliłam się wiele za nie. Wieczorem, kiedy procesja wracała z cmentarza, ujrzałam całe mnóstwo dusz, które razem szły z nami do kaplicy, były modlące się razem z nami. Modliłam się wiele, bo miałam na to pozwolenie przełożonych.

Wierne poddawanie się zawsze i wszędzie woli Bożej,
we wszystkich wypadkach i okolicznościach życia,
oddaje Bogu wielką chwałę;
takie poddanie się woli Bożej większą ma w jego oczach wagę niż długie posty, umartwienia i najsurowsze pokuty.
O, jak wielka jest nagroda za jeden akt miłosnego poddania się woli Boga.

Św. Faustyna

Żyć razem: «styl» życia małżeńskiego

Trzecie: «Przepraszam».

W życiu popełniamy wiele błędów, tak wiele pomyłek. A może jest tutaj ktoś, kto nigdy nie popełnił błędu? Niech podniesie rękę, jeżeli jest ktoś taki. Wszyscy je popełniamy! Wszyscy! Biblia mówi, że najbardziej sprawiedliwy grzeszy siedem razy na dzień. Stąd konieczność używania tego prostego słowa: «przepraszam».

Na ogół każdy z nas jest gotowy oskarżać drugiego i usprawiedliwiać samego siebie. Zaczęło się to od naszego ojca Adama, kiedy Bóg go pyta: «Adamie, czy ty zjadłeś ten owoc?». «Ja? Nie! To ona mi go dała!» Oskarżanie drugiego, żeby nie powiedzieć «przepraszam», «proszę o wybaczenie». To stara historia! To jest instynkt, który leży u źródła tak wielu nieszczęść.

Nauczmy się uznawać nasze błędy i prosić o wybaczenie. «Przepraszam, że dziś podniosłem głos»; «przepraszam za spóźnienie», «za to, że w tym tygodniu byłem taki milczący», «że mówiłem zbyt wiele, nigdy nie słuchając»; «wybacz, że zapomniałem», «przepraszam, byłem zdenerwowany i wyładowałem się na tobie».

Wszyscy wiemy, że nie istnieje rodzina doskonała, ani doskonały mąż, ani doskonała żona. Nie mówiąc o doskonałej teściowej... Jesteśmy my, grzesznicy. Jezus, który dobrze nas zna, uczy nas pewnego sekretu: nigdy nie należy kończyć dnia bez przeproszenia się, bez przywrócenia pokoju w naszym domu, w naszej rodzinie. Może zdenerwowaliście się, może latały talerze, ale proszę, pamiętajcie o tym, aby nigdy nie zakończyć dnia bez pojednania!

To jest sekret pozwalający zachować miłość i czynić pokój. Nie trzeba pięknych mów. Czasami jeden gest i tak... wraca pokój. Jeśli kończysz dzień bez pojednania, wtedy to, co nosisz w sobie, następnego dnia jest zimne i twarde, i trudniej jest się pogodzić.

Kiedy przychodzą na audiencje lub na Mszę św. do Domu św. Marty starsze pary małżeńskie, które obchodzą 50-lecie małżeństwa, pytam:

«Kto kogo znosił?»

To piękne!

Wszyscy patrzą na siebie, patrzą na mnie i mówią:

«Obydwoje!»

I to jest piękne! To jest piękne świadectwo!

Przygotowała na podstawie .opoka.pl Magdalena Balska

Filozofia dla dużych i małych

Czasem jedno dobrze zadane pytanie może zmienić całe życie…

Rybak i Przedsiębiorca

(według opowieści Abbe Pierre'a)

Bogaty przedsiębiorca wybrał się na wakacje do Indii. Pewnego ranka na piaszczystym brzegu ujrzał łódź rybaka, który wracał z morza.

- Jak tam – zawołał – połów się udał?

Rybak uśmiechnął się i pokazał mu kilka ryb leżących na dnie łodzi:

- Tak, to dobry połów.
- Jest jeszcze wcześnie, pewnie znowu wypłyniesz?
- Mam wypłynąć? – zapytał rybak. – Ale po co?
- Jak to? Po to, żeby złowić więcej – odparł przedsiębiorca, któremu wydawało się to oczywiste.
- Ale po co? Nie potrzebuję więcej ryb!
- Jak będziesz miał ich więcej, to więcej sprzedasz!
- Ale po co?
- Żeby mieć więcej pieniędzy.
- Ale po co?
- Żeby zamienić starą łódź na ładny mały kuter.
- Ale po co?
- No bo na tym małym kutrze będziesz mógł złowić więcej ryb.
- Ale po co?
- No, będziesz mógł zatrudnić pracowników.
- Ale po co?
- Będą łowić za ciebie.
- Ale po co?
- Staniesz się bogaty.
- Ale po co?
- Żebyś mógł sobie wypoczywać.

Rybak spojrzał na niego, uśmiechając się szeroko:

- To właśnie będę zaraz robił.

Historia, którą opowiedział z dużą dozą humoru Abbe Pierre, przedstawia dwie przeciwstawne wizje życia. Rybak żyje z dnia na dzień i zaspokaja swoje potrzeby dzięki własnej pracy. Natomiast przedsiębiorca zawsze dąży do tego, żeby posiadać więcej, gromadzić dobra, bogactwa. Nie doznaje szczęścia „tu i teraz", na bieżąco, jego szczęście dopiero ma nadejść…

A wy jesteście jak ten rybak czy raczej przedsiębiorca?

Przygotowała z Bajek filozoficznych M. Piquemala Beata Kapowicka

Oprócz tych dwóch władców w kaplicy spoczywają: Bolesław Kędzierzawy (zm. 1173), Leszek - syn Bolesława Kędzierzawego (zm. 1186), Konrad I (zm. 1247), Bolesław II - syn Ziemowita I (zm. 1313) i jego żona Zofia (zm. 1288), Wacław - syn Bolesława II (zm. 1336), Bolesław III - syn Wacława (zm. 1351), Kazimierz (zm. 1355) i Ziemowit III (zm. 1381) - synowie Trojdena, Ziemowit IV - syn Ziemowita III (zm. 1426), Kazimierz II (zm. 1442), Władysław I (zm. 1455) i Ziemowit V (zm. 1442) - synowie Ziemowita IV, Ziemowit VI (zm. 1495) i Władysław II (zm. 1462) - synowie Władysława I oraz Janusz II - syn Bolesława IV (zm. 1495).

Nie znane jest miejsce pierwszego pochówku władców. Opierając się na lokalizacji grobów Mieszka I i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej można przypuszczać, że również w Płocku grób Władysława Hermana i jego syna, Bolesława Krzywoustego, umieszczono w centrum katedry romańskiej, tuż przed wejściem do prezbiterium. Pod koniec XVI wieku ks. Wawrzyniec Wszerecz zanotował, że to biskup Andrzej Noskowski, podczas przebudowy katedry (1556-1560), zebrane kości monarchów i innych książąt złożył w wspólnej trumnie i umieścił w krypcie przy wejściu do prezbiterium.

W lipcu 1825 roku, z inicjatywy ówczesnego biskupa płockiego Adama Michała Prażmowskiego, podjęto prace wykopaliskowe w katedrze w celu odnalezienia monarszych grobów. Kierując się wskazówkami ks. Wszerecza, 22 lipca 1825 roku poszukiwania zakończyły się sukcesem. W wejściu do prezbiterium odkryto drewnianą skrzynię z kośćmi monarchów i pozostałych książąt.

Ponowny pogrzeb monarchów odbył się 12 września 1825 roku, zgromadził on w katedrze wiele ważnych osobistości oraz licznych mieszkańców Płocka. Prochy władców zostały złożone w podziemiach kaplicy zwanej od tej pory „kaplicą królewską". W miejscu tym ustawiono czarny marmurowy sarkofag z alabastrowym białym piastowskim orłem. Płyta nagrobna spoczywa na czterech, wykonanych z cynku posrebrzanych orłach. Na wierzchu płyty zostały złożone na marmurowej poduszce korona, berło i miecz wykonane z brązu i pozłacane. Sarkofag zaprojektował Zygmunt Vogel, a wykonał Mentzel, natomiast orły i insygnia królewskie firma z Warszawy Norblin. Na płycie umieszczono łaciński napis, który w tłumaczeniu brzmi: „Pamięci najlepszych książąt królów Polski, Władysława Hermana, który srogością brata wstrząśniętą Rzeczpospolitą przywrócił i Bolesława, syna jego, który nad sąsiednimi ludami 47 razy odniósł zwycięstwo, w tej świątyni spoczywających, po siedmiu wiekach od ich śmierci biskup i kapituła płocka oraz obywatele polscy położyli ten nagrobek roku 1825". Na obwodzie płyty znajduje się napis: „Panowie i dziedzice Ziemi Krakowskiej, Sandomierskiej, Śląskiej, Wielkopolskiej, Kujawskiej, Sieradzkiej, Mazowieckiej, Dobrzyńskiej, Michałowskiej, Łęczyckiej i Pomorza".

Mariusz Misiak

Wizerunek Matki Bożej - Licheń

Wizerunek Matki Bożej Licheńskiej znajduje się w głównym ołtarzu bazyliki mniejszej w Licheniu Starym. Jest to olejna kopia obrazu Matki Bożej z Rokitna Wielkopolskiego. Namalowany został w drugiej połowie XVIII w. Nieznany z imienia i nazwiska artysta na cienkiej, modrzewiowej desce ukazał pełną smutku Najświętszą Maryję Pannę.

Według obraz przyniesiony został do Lichenia przez Tomasza Kłossowskiego, kowala zamieszkałego we wsi Izabelin, około połowy XIX w. On wracając jako pielgrzym z Częstochowy, przyniósł ze sobą obraz z nieznanego miejsca. Najpierw obraz czczony był w jego domu, następnie został zawieszony w lesie na drzewie, a w 1852 r. - umieszczony w świątyni parafialnej. Wizerunek oprawiony został w złocone ramy, w której znajduje się do dziś. Wiele danych wskazuje na to, że cudowny obraz namalowany został przez polskiego artystę. W dawnych czasach sztuka malarska uprawiana była przez rzemieślników w miejskich kolegiach i w klasztorach. Sposób malowania obrazu jest średniowieczny, albo naśladujący starożytny styl.

Obraz Licheński jest kopią cudownego obrazu z Rokitna leżącego na Pomorzu Zachodnim. Przypuszcza się, że obraz w Rokitnie namalowany był w pracowni Holenderskiej na początku XVI w. i w poł. XVI w. Od początku obraz otoczony był czcią, jednakże wzrost kultu nastąpił po r. 1670, kiedy to specjalna komisja uznała obraz za cudowny. Następnego roku został on ukazany królowi polskiemu, Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu. W tym to czasie (XVIII w.) obraz zakryty został sukienką przyozdobioną w drogie kamienie, na którym dwaj aniołowie podtrzymywali koronę nad głową Maryi, a na Jej piersiach widniał biały orzeł, z napisem "Udziel, Panie, Pokoju dniom naszym" (Da pacem, Domine, diebus nostris).

Ten mały obraz (27 x 40 cm), którego pierwotnym przeznaczeniem było kształtowanie pobożności prywatnej wkrótce stał sie obiektem powszechnego kultu. Papieża Pius VI (bullą wydaną w 1786 r.) obdarzył pielgrzymujących do Rokitna specjalnym odpustem, skutkiem czego kopie obrazu bardzo się rozpowszechniły, i jedna z nich trafiła do Lichenia.

Przygotował ks. dr Janusz Wiśniewski

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW I SPOTKAŃ

MSZE ŚWIĘTE:

Niedziela: godz. **9^{30}, 11^{30}**

Dni powszednie: godz. **18^{00}**

l piątek miesiąca: od godz. **16^{00}** komunia chorych - czwartek, (wcześniej proszę o zgłoszenie osób do kancelarii),

godz. **17^{00}** Nabożeństwo do Krwi Chrystusa i spowiedź

godz. **18^{00}** Msza św. /spowiedź przed Mszą św./

NABOŻEŃSTWA:

Nabożeństwo do Krwi Chrystusa - każdy piątek godz. 18^{00}

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w każdy dzień powszedni - godz. 15^{00} /w okresie letnim: kwiecień - listopad/

Roraty w Adwencie - poniedziałek i środa o godz. 18^{00},

Gorzkie Żale- niedziele Wielkiego Postu podczas Mszy św. o godz. 11^{15}

Droga Krzyżowa - piątki Wielkiego Postu o godz. 17^{30}

Nabożeństwo majowe, czerwcowe - godz. 18^{30}

Nabożeństwo październikowe - o godz. 17^{30}

(dla dzieci i młodzieży w poniedziałek)

Pierwsza sobota miesiąca - godz. 17^{30} różaniec

SPOTKANIA:

Grupa biblijno-liturgiczna - ostatni czwartek miesiąca o godz. 19^{00}

Ministranci - sobota o godz. 14^{00}

Chór parafialny - niedziela o godz. 10^{30}

Koło Biblijne - ostatnia środa miesiąca o godz. 19^{00}

Koło Żywego Różańca - ostania niedziela miesiąca, po mszy św. 9^{30}

Schola - piątki o godz.18^{30}

Spowiedź: 15 min. przed każdą Mszą św.

Kancelaria: czynna w każdy dzień powszedni po wieczornej Mszy św.

Tel. plebania - 24 264 45 58 lub 507 119 511

Rozwiązanie krzyżówki: 1. SEASHORE/brzeg morza, 2. GUIDE/ przewodnik, 3. TICKET/ bilet, 4. TOURIST/turysta, 5. SOUVENIR/ pamiątka, 6. SONGS/piosenki, hasło: **HIKING**/ piesza wycieczka

Zapraszam do udziału w **XXXV PIESZEJ PIELGRZYMCE Z PŁOCKA NA JASNĄ GÓRĘ** w dniach 6 – 15 sierpnia. Zapisy w kancelarii, więcej informacji w gablocie parafialnej lub na stronie internetowej Kurii Diecezjalnej.

Przez cały miesiąc lipiec jest organizowana akcja „**Parafialna wyprawka szkolna**". W świątyni przy chrzcielnicy będzie umieszczony kosz do której możemy składać zeszyty, długopisy, ołówki. Zebrane przybory przed 10 sierpnia br. przekażemy dzieciom z naszej parafii, które mają kłopoty finansowe i rodzicom jest trudno zakupić podstawowe przybory szkolne. Szkoła organizuje książki, bilety i inną pomoc, a my w parafii wspólnie dołączmy się do tej pięknej akcji.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym odbyło się **X Święto Parafii.** Dziękuję rodzicom za opiekę nad dziećmi i instruktorom sportowym na Orliku, Ochotniczej Straży Pożarnej z Rogozina za troskę i porządek, osobom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo w trakcie trwania zawodów sportowych, osobom przygotowującym i czuwającym nad bezpieczeństwem na basenie, przygotowującym gryla, ministrantom, chórowi, obsłudze kościelnej, prowadzącym Rajd Rowerowy. Dziękuję naszym Parafianom, którzy zorganizowali pokazy sprawnościowe sił porządkowych: Policji. OSP z Rogozina i Służby Więziennej. Słowa szczególnego podziękowania kieruję do wszystkich którzy włączyli się w Nasze Wspólne Święto. Koniec czerwca, a szczególnie dzień 29 czerwca każdego roku powinien nam przypominać o powołaniu parafii i konsekracji naszej świątyni.

Serdecznie pragnę dziewczętom i chłopcom, którzy 25 czerwca br. przyjęli sakrament bierzmowania. 38 osób, którzy przez 2 lat przygotowywali się do tego ważnego wydarzenia. Dziękuję rodzicom bierzmowanych za pomoc w zorganizowaniu tej Uroczystości. Szczególnie dziękuję za przygotowanie spotkania po Mszy św. i dar ołtarza: dwóch obrusów i 355 PLN.

Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy w czerwcu pomagali przy budowie plebani. Dziękuję za ofiary pieniężne w III niedzielę miesiąca i prywatne. W czerwcu zebraliśmy w kościele 2200 PLN. Bóg zapłać.

Dziękuje wszystkim Parafianom za wspólną modlitwę i prezenty z okazji mojego **JUBILEUSZU KAPŁAŃSKIEGO**. Bóg zapłać.

Ks. dr J. Wiśniewski

Redaguje zespół.

Adres do korespondencji:

Parafia św. Faustyny Apostołki Miłosierdzia Bożego, ul. Mazowiecka 57, 09-442 Rogozino.

Konto parafialne– Bank Pekao 46 1240 3174 1111 0010 4999 2174

Ważniejsze wydarzenia liturgiczne w lipcu

Dzień		Niedziela	Dzień powszedni	Terminy
Pi.	1		**I PIĄTEK MIESIĄCA**	17^{00} spowiedź 18^{00} msza św.
Nd.	**3**	**XIV NIEDZIELA ZWYKŁA**		**9^{30} msza św.** **11^{30} msza św.**
Po.-Sob.	4-9			18^{00} msze św.
Nd.	**10**	**XV NIEDZIELA ZWYKŁA**		**9^{30} msza św.,** **11^{30} msza św.**
Po.-Sob.	11-16			18^{00} msze św.
Czw.	14		**ŚW. BONAWENTURY - BISKUPA I DOKTORA KOŚCIOŁA**	18^{00} msza św.
Sob.	15		**NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z GÓRY KARMEL**	18^{00} msza św.
Nd.	**17**	**XVI NIEDZIELA ZWYKŁA**		**9^{30} msza św.** **11^{30} msza św.**
Po.-Sob.	18-23			18^{00} msze św.
Czw.	21		**ŚW. MAGDALENY**	18^{00} msza św.
Nd.	**24**	**XVII NIEDZIELA ZWYKŁA**		**9^{30} msza św.** **11^{30} msza św.**
Po.-Sob.	25-30			18^{00} msze św.
Po.	25		**ŚW. KRZYSZTOFA**	18^{00} msza św.
Nd.	**31**	**XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA**		**9^{30} msza św.** **11^{30} msza św.**

Św. Krzysztof jest świętym znanym głównie z legend, choć badania historyczne dowodzą, że pochodził z Azji i poniósł męczeńską śmierć ok. 250 r. Według legend był olbrzymem: miał cztery metry wzrostu i niezwykłą siłę dzięki której przenosił pielgrzymów przez rzekę. Na popularnych wizerunkach przedstawiany z dzieciątkiem Jezus na barkach.

24 lipca br. po każdej mszy św. odbędzie się poświęcenie pojazdów: dwukołowych i czterokołowych oraz specjalna modlitwa w intencji użytkowników ruchu, kierowców, rowerzystów, motocyklistów i pieszych z okazji święta św. Krzysztofa. Zapraszam serdecznie wszystkich parafian.